ARCHITEKTURA
CZASOPISMO TECHNICZNE
TECHNICAL TRANSACTIONS
ARCHITECTURE
WYDAWNICTWO POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ
3-A/2010
ZESZYT 6
ROK 107
ISSUE 6
YEAR 107

MARCIN PETELENZ*

PRZESTRZEŃ WSPÓLNA – KONFLIKT INTERESÓW

COMMON SPACE – CONFLICT OF INTERESTS

Streszczenie

Ewolucja kształtowania przestrzeni wspólnej w zespołach mieszkaniowych zatoczyła krąg. Obserwuje się powrót do historycznych tendencji zamykania się i separowania osiedli. Konsekwencje psychologiczne i socjologiczne tego nie są obojętne – stopniowo zmieniają stosunek jednostek do przestrzeni własnej i wspólnej, eskalując wynikające z tego konflikty. W rozwiązywaniu problemów konfliktu interesów dominuje egoizm jednostek i grup.

Słowa kluczowe: konflikt interesów, przestrzeń wspólna

Abstract

The evolution of shaping a common space in residential complexes circles. A return to historical tendencies to close and separate estates can be observed. Its psychological and sociological consequences are not indifferent – they gradually change individuals' attitude to private and common spaces and escalate resulting problems. In solving the problems of a conflict of interests, egoism of individuals and groups dominates.

Keywords: conflict of interests, common space

* Dr inż. arch. Petelenz Marcin, Zakład Architektury i Planowania Wsi, Instytut Projektowania Urbanistycznego, Politechnika Krakowska.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

Przestrzeń publiczna w mieście kojarzy się przede wszystkim z reprezentacyjnymi placami, otoczeniem znanych budowli, często staje się na równi z nimi symbolem miasta.

Krakowski Rynek, plac św. Marka, pola Marsowe z wieżą Eiffla, Plac Czerwony to przestrzenie i nazwy identyfikowane jednoznacznie na całym świecie. Do nich ściągają tłumy turystów, spychając często na drugi plan stałych mieszkańców. Za swoją atrakcyjność i popularność miejsca te płacą utratą kameralności i indywidualności socjologicznej. Stają się skomercjalizowane i zglobalizowane. Coraz częściej ludzie zwiedzający obce kraje pragną je poznać również od innej strony, poczuć autentyczne zapachy, odgłosy, nastroje i zachowania mieszkańców. Oddalając się od miejsc-symboli, zanurzają się w boczne uliczki. Chcąc odczuć lokalną autentyczność, muszą jednak zrezygnować ze swej dominującej roli obsługiwanego dostarczyciela „kasy". Zaglądając w stare podwórka, poczują się często ledwo tolerowanymi intruzami.

Te zmienne relacje między stałymi mieszkańcami i turystami, zamiana ról dominacji i podporządkowania rodzą nieuniknione konflikty. Wynikają z oczywistej sprzeczności potrzeb gości i gospodarzy. Rezygnacja z prywatności, ciszy i spokoju jest świadomym wyborem turysty na okres podróży. Dla stałego mieszkańca jest wymuszona i rozciągnięta w czasie często do granic wytrzymałości. Przykładem takiego konfliktu mogą być protesty mieszkańców Krakowskiego Rynku przeciw organizacji głośnych imprez w nocy.

Stare jak świat są spięcia między różnymi grupami społecznymi czy narodowymi. Historia ludzkości to w dużej części historia wojen i rewolucji. Reminiscencje tego pozostały w bardziej lub mniej ukrytych uprzedzeniach. Napięcia takie schodzą nawet do małych społeczności, są negatywnym aspektem istnienia lokalnej tożsamości. Jej obrona przekształca się często w agresję w stosunku do obcych, bez względu na to, czy będą to „chłopcy z Krowodrzy" na krakowskim Kazimierzu, czy kibice Wisły w Warszawie. Niebezpieczeństwo lokalnych zamieszek wpływało na kształtowanie przestrzeni miast. Skala projektów była różna, od wielkich założeń Haussmanna po wymogi bezpieczeństwa rzutujące na kształtowanie współczesnych stadionów.

Dwa zjawiska przedstawione pokrótce powyżej leżą u podstaw różnego kształtowania swoistej cechy przestrzeni. Jest nią stopień udostępnienia lub separacji. Separacja ma służyć zapewnieniu bezpieczeństwa, jednoznacznemu określeniu granic fizycznych. Łączy się to podkreślaniem odrębności terytorialnej, ale też społecznej i psychicznej. Równocześnie niesie jednak pewną izolację. Za daleko posunięta ochrona prowadzi do poczucia „zamknięcia w złotej klatce" czy nawet uwięzienia. Historia kształtowania przestrzeni pokazuje ewolucję potrzeb i stopnia „konkretyzacji" granic. Przez tysiące lat ważne było budowanie ochrony domostwa (mój dom – moja twierdza), osiedla (średniowieczne mury miejskie), kraju (linia Maginota). XX wiek przyniósł załamanie tej tendencji. Zbudowanie skutecznych barier okazało się iluzoryczne. Mury straciły sens militarny, granice się zacierają. Architektura domu przekształciła się z hermetycznej twierdzy w otwarte na otoczenie szklane pudełko. Modernizm propagował odejście od dzielących przegród też w skali osiedli. W drugiej połowie XX w. zatraciły one czytelne granice. Wolne powierzchnie pozwalały na swobodne poruszanie się, lokalizacje dodatkowych funkcji, takich jak: place zabaw dla dzieci, boiska osiedlowe, ławki dla starszych (i nie tylko), zieleń, parkingi, przedszkola i sklepy osiedlowe. Przyjęcie nowych priorytetów, skrajnie przeciwstawnych historycznej tradycji nastąpiło bardzo gwałtownie i szybko. Funkcjonalizm był rewolucją i na pewien czas zawładnął całym światem. Zrealizowano przestrzenie publiczne związane z konkretnymi zespołami mieszkaniowymi, ale ogólnodostępne. Podbudowane naukowo normatywy zapewniały ramy dla wygodnego życia. Przestrzenie osiedlowe umożliwiały kontakty międzyludzkie. Skala ich jednak była na ogół zbyt duża, aby wytworzyć więzi *stricte* sąsiedzkie, do identyfikacji z lokalną grupą społeczną.

W Polsce zalety rozwiązań funkcjonalnych zostały zdominowane w odczuciu społecznym przez mankamenty i skojarzenie z systemem politycznym, który u nas panował w okresie ich rozpowszechnienia. Gdy system upadł, na psychologiczną reakcję społeczeństwa nałożyły się nowe reguły gospodarcze. W efekcie nastąpiło ponowne znaczące przekształcenie zasad kształtowania przestrzeni mieszkaniowych.

Podstawowa okazała się zmiana typu inwestora z państwowego na prywatnego, co spowodowało zasadniczą różnicę w skali. Mieszkaniowy ruch budowlany zdominowały zespoły małe i średnie, w których celem była maksymalizacja zysku – przez intensyfikację zabudowy albo podwyższanie standardu. Z terenów mieszkaniowych wyrugowano dodatkowe inwestycje obciążające budżet. Obiekty użyteczności pu-

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

blicznej, nawet usługowe dla mieszkańców nie są realizowane w sposób planowy, zależny od zapotrzebowania. W rezultacie w osiedlach mieszkaniowych, w lokalizacjach trudniej dostępnych pojawiają się sklepy czy hurtownie o działaniu ponadlokalnym, a nieraz brak usług podstawowych. Sytuację tę pogłębia znaczący brak planów zagospodarowania przestrzennego. Teoretycznie powinny one zapewniać równowagę funkcjonalną na większych obszarach, ale praktycznie stają się w dużym stopniu projekcją interesów poszczególnych inwestorów, tak jak decyzje WZ.

Zmieniła się też wartość każdego metra powierzchni terenu związanej ze strefą mieszkaniową. Kiedyś przestrzenie międzyblokowe były „niczyje", nie kosztowały. Teraz w bardzo namacalny sposób obciążają kieszeń nabywcy mieszkania. Docenienie tej wartości wyzwoliło naturalny odruch ochrony „własności". Odbywa się to poprzez wydzielanie granic i segregację dostępu. Nowe zespoły mieszkaniowe są realizowane (a wcześniej reklamowane) jako ogrodzone, monitorowane, chronione. W tych wydzielonych enklawach, zazdrośnie strzeżonych przed ingerencją obcych, mieszkańcy mogą korzystać swobodnie z dobrodziejstw proporcjonalnych do standardu za jaki zapłacili.

Historia zatoczyła koło, ludzie znowu dobrowolnie zamykają się w „złotych klatkach" w swej istocie działających jak średniowieczne miasta – z murami obronnymi, strzeżonymi bramami, strażami. Gwałtownie rozwijają się socjologiczne podziały na „my" i „oni-obcy". Jakie zmiany wystąpią w mentalności ludzi żyjących w enklawach i poza nimi? Powstawanie obok siebie takich jednostek niesie utrudnienia w poruszaniu się w przestrzeni otaczającej. Osiedla o niższym standardzie otoczone hermetycznymi kondominiami stają się gettami o utrudnionej komunikacji z otoczeniem i gorszym postrzeganiu społecznym. Po początkowym okresie zachwytu [1] osiedlami zamkniętymi, dostrzec trzeba także konsekwencje psychologiczne i socjologiczne. Nie są one obojętne – stopniowo zmieniają stosunek jednostek do przestrzeni własnej i wspólnej. Eskalacja wynikających z tego konfliktów eksponuje egoizm jednostek i grup.

Oto kilka przykładów konfliktu interesów w przestrzeni wspólnej.

1. Teren mieszkaniowy z lat 60. Pomiędzy blokami przez kilkadziesiąt lat funkcjonowała piaskownica i teren zabaw dla dzieci. Większość rodzin kiedyś z tego korzystała. Starsi i młodzi mieli do dyspozycji ławki. Teraz zlikwidowano wszystko na wniosek kilku jednostek narzekających na hałas na placu i młodzież przesiadującą na ławkach. Praktyka życia społecznego podważa teoretyczne założenia prawidłowego projektowania przestrzeni społecznej w miejscu zamieszkania [2].
2. Miejsca postojowe dla samochodów. Lawinowo rośnie ilość przestrzeni ogradzanych, zabezpieczanych szlabanami, znakami zakazu chroniących prawo do postoju najbliższych mieszkańców. Powoduje to zmniejszanie ogólnodostępnej powierzchni parkingowej, co przy zwiększającej się liczbie pojazdów wyostrza problem. W konsekwencji samochody parkują na chodnikach w sposób utrudniający ruch pieszym. Nasilają się objawy wzajemnej niechęci obu grup użytkowników przestrzeni komunikacyjnej prowadzące nawet do wandalizmu. Konflikt taki, siłą rozpędu, przenosi się nawet na powierzchnie, na których można pogodzić wydawałoby się sprzeczne interesy [3]. W zachodnich miastach można spotkać wiele przykładów przestrzeni publicznych, w których znakomicie współegzystują piesi, rowerzyści i samochody [4]. Przykładem są rynki małych miast w Austrii z reguły są dostępne dla aut i mają estetycznie zorganizowane małą architekturą miejsca postojowe, między którymi poruszają się przechodnie nie robiąc wrażenia niezadowolonych.
3. Tereny zielone – paradoks Krakowa. Ogradza się pseudo trawniki (rzadko można tam znaleźć trawę, częściej psie odchody), uniemożliwiając parkowanie samochodów. Działanie takie nie zlikwiduje problemu, nie zmniejszy liczby aut, przepchnie je tylko w inne konfliktowe miejsce. Równocześnie rozważa się czy pozwala na zabudowę wspaniałych terenów zielonych, jak bulwary Wisły, Błonia, czy wzgórze św. Bronisławy.

To tylko kilka przykładów nasilających się konfliktów w ograniczonej przestrzeni miasta. Problem agresywnego, konfliktowego rozwiązywania sprzecznych interesów wydaje się być powszechny w dzisiejszych czasach na wszystkich płaszczyznach życia społecznego. Trzeba myśleć dostatecznie wcześnie o ich osłabianiu i rozwiązywaniu by nie rozpowszechnić postaw drastycznego, indywidualnego radzenia sobie z nimi pokazanego w filmie *Upadek* Schumachera.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

A public space in a city is associated with smart squares, the vicinity of well-known edifices; it often becomes another symbol of the city.

Kraków's Market Square, St Mark's Square, the Champ de Mars with the Eiffel Tower, Red Square are spaces and names identified all over the world. They attract crowds of tourists and push permanent residents to the background. For their attractiveness and popularity, they pay the price of the loss of privacy and sociological individuality. They become commercialized and globalized. More and more often, people visiting foreign countries want to see them from another side – authentic smells, noises, moods and behaviours. Moving away from places-symbols, they dive into side streets. They would like to feel local authenticity, however, they must abandon their dominating role of "moneymakers". Looking into old backyards, they will feel like barely tolerated intruders.

These changing relations between permanent inhabitants and tourists, changing roles of domination and subordination arouse unavoidable conflicts. They result from an obvious contradiction between the needs of guests and hosts. Resignation from privacy, quiet and peace is a tourist's aware choice while travelling. For a permanent resident, it is forced and too lengthy. The inhabitants of the Market Square in Kraków, for instance, protest against noisy events at night.

Clashes between various social or national groups are as old as the world itself. The history of humankind is full of wars and revolutions. Their reminiscences remained in more or less hidden prejudices. Such tensions also concern small communities – they make a negative aspect of the existence of local identity. Protecting it often changes into aggression towards "strangers". They may be "Krowodrza boys" in Kazimierz or Wisła fans in Warsaw. The danger of local clashes shaped the spaces of cities. The scale of designs differed from Haussmann's great assumptions down to safety requirements shaping contemporary stadiums.

Two abovementioned phenomena lie at the base of a different shape a certain feature of a space. It is a degree of access or separation. Separation may serve to guarantee safety, an unambiguous definition of physical limits. It is combined with territorial, social and psychical separateness. However, it also brings some isolation. Radical protection leads to "a golden cage" or even to prison. The history of shaping spaces shows the evolution of needs and a degree of border "concretization". For thousands of years, it was important to build house protection (my home is my castle), estate protection (medieval town walls), country protection (Maginot's line). The 20th century broke this tendency. Building efficient barriers proved illusory. Walls lost their military sense, borders are blurred. The architecture of a house transformed from a hermetic stronghold into a glass box open to the surroundings. Modernism abandoned divisions in the scale of estates, too. In the second half of the 20th century they lost their readable borders. Free areas made it possible to move freely, locate additional functions, such as playgrounds, pitches, benches, greenery, car parks, kindergartens and shops. Accepting new priorities, being against historical tradition, happened very violently and quickly. Functionalism was a revolution and ruled the world for some time. Public spaces related to residential complexes but accessible to everyone were implemented. Science-based standards guaranteed frameworks for comfortable life. Estate spaces facilitated human relationships. Their scale, however, was usually too large to produce real neighbourly ties, to identify with a local social group.

In Poland, the advantages of functional solutions were dominated by some prejudices and associations with the political system at that time. When it collapsed, new economic rules applied to the society's psychological reaction. In effect, the principles of shaping residential spaces were changed again.

The basic thing was a change from a state investor to a private one which altered the scale. Housing was dominated by small and medium-sized complexes whose aim was profit maximization – by intensification or a higher standard. Housing grounds was cleared of additional investments increasing a budget. Public utility buildings, even services for the residents, are not implemented according to a plan, depending on demand. As a result, housing estates, less accessible locations have shops or wholesale discounts with over-local activity, sometimes without basic services. This situation is deepened by a lack of spatial development plans. Theoretically, they should guarantee functional balance in larger areas but practically they become a projection of individual investors' interests, like construction decisions.

The value of every metre of housing grounds changed, too. Once spaces between blocks of flats were "no man's", did not cost anything. Now developers clearly make a buyer pay more. Appreciating this

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

value released natural protection of "ownership". It happens by marking borders and segregating access. New residential complexes are implemented (and advertised) as fenced, monitored, protected. In this enclaves enviously protected from strangers, the residents may use the benefits proportional to the standard they purchased.

History circles – people willingly shut themselves in "golden cages" which act like medieval towns with protective walls, gates, guards. Sociological divisions into "us" and "them – strangers' are developing violently. What will change in the mentality of people living in enclaves and outside? The existence of such units near each other causes difficulties in moving in the surrounding space. Estates with a lower standard surrounded by hermetic condominiums are becoming ghettos with difficult communication with the surroundings and worse social perception. After initial admiration [1] for closed estates, we must perceive psychological and sociological consequences, too. They are not indifferent – gradually they change individuals' attitude to common and private spaces. Escalation of conflicts exposes the egoism of individuals and groups.

These are several examples of a conflict of interests in a common space.

1. Housing grounds from the 1960s. Between the blocks of flats, there was a sandpit and a playground for years. Most families used them. Young and elderly people had benches. Now the facilities are no longer there because of several individuals complaining about noise and young men. The practice of social life challenges theoretical assumptions of adequate design of a social space in a place of residence [2].
2. Parking spaces for cars. There are more and more fenced spaces with barriers, no entry signs which for strangers. It decreases all-access parking space which sharpens this problem with a rising number of cars. In consequence, cars park on pavements which annoys pedestrians. There are stronger and stronger symptoms of a conflict between both groups of users of transport space which may lead to vandalism. This conflict automatically refers to spaces where reconciliation would be possible [3]. Western cities have numerous examples of public spaces with coexisting pedestrians, cyclists and drivers [4]. For instance, market squares in small Austrian towns are generally accessible for cars and have aesthetically organized parking spaces with decorative structures – and pedestrians do not look irritated.
3. Green areas – a paradox from Kraków. Pseudo lawns (full of dogs' faeces) are fenced which hinders parking. Such an action will not liquidate the problem, will not decrease the number of cars, will only push them to another place of conflict. At the same time, they consider or let develop great green areas, such as the Vistula boulevard, Błonia or St Bronisława hill.

These are just a few examples of intensifying conflicts in the limited space of the city. The problem of aggressive solutions to conflicting interests seem to be popular these days in every aspect of social life. We must think early enough about weakening and solving them in order not to popularize attitudes of drastic, individual manners of coping with them which was shown in the film "Falling Down" directed by Joel Schumacher.

Literatura/References

[1] S e r u g a W., *Kształtowanie przestrzeni publicznych w zespołach niskiej zabudowy mieszkaniowej*, [w:] *Projektowanie urbanistyczne w nowych warunkach ustrojowych- jego rola w aktywizacji miast*, materiały V Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej Instytutu Projektowania Urbanistycznego PK 1997, 149.

[2] C z e k i e l - Ś w i t a l s k a E., *Przestrzeń publiczna w miejscu zamieszkania jako element integrujący mieszkańców*, Czasopismo Techniczne, z. 9-A/2005, Wyd. Politechniki Krakowskiej, 119.

[3] P e t e l e n z M., *Przestrzeń marnowana*, Czasopismo Techniczne, z. 9-A/2005, Wyd. Politechniki Krakowskiej, 135.

[4] B a r r e t t N., *Projektowanie w ludzkiej skali, albo jak sprawić by siedzący, spacerujący, rowerzyści i kierowcy mogli się poczuć razem wygodnie*, Czasopismo Techniczne, z. 9-A/2005, Wyd. Politechniki Krakowskiej, 45.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ